

Dr Robert A. Peterson, Chrystologia, sesja 2, Chrystologia patrystyczna, część 1, przed Niceą

© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To jest sesja 2, patrystyczna chrystologia, część 1, przed Niceą.

Kontynuujemy nasz kurs chrystologii, studiując patrystyczną chrystologię, i chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność mojemu przyjacielowi Stephenowi Wellumowi *Bóg Syn Wcielony*.

Formuły chrystologiczne przed Soborem Nicejskim w 325 r. Tak więc nasze daty to mniej więcej 100–325 r. n.e. Aloys Grillmeier zauważa, cytuję, że żaden epos chrystologiczny nie ukazuje tak licznych i tak różnych nurtów myślowych jak drugi wiek, cytuję.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać niepokojące, ale nie powinno nas to dziwić z dwóch powodów. Po pierwsze, musimy pamiętać, że chociaż Nowy Testament został napisany w tym czasie, nie krążył jako cały kanon. Po drugie, gdy Kościół rozprzestrzeniał się i stawał się powszechny w całym Cesarstwie Rzymskim, nie tylko napotykał sprzeciw w postaci prześladowań, ale także wyzwania z wewnątrz.

Już w Nowym Testamencie, nawet gdy istnieli Apostołowie, mamy tych z Kościoła, którzy głosili ewangelię dla własnej korzyści i zniekształcali ją. Ale teraz, gdy ludzie z biblijnie niepiśmiennych i obcych światopoglądów są nawracani, nieuchronnie importują wiele bagażu, co zwiększa niebezpieczeństwo synkretyzmu. Wielu, którzy myśleli, że głoszą Chrystusa, w rzeczywistości zaciemniało samą ewangelię, którą chcieli głosić.

Jeremy Jackson sugeruje, że tym, co łączy wszystkie herezje, jest zaprzeczenie Chrystusa i jego dzieła. Gdy zaczynamy opisywać różne fałszywe poglądy na temat tego, kim jest Jezus, musimy o tym pamiętać. Sercem ewangelii jest Jezus, a sercem wszelkiej herezji jest nieporozumienie i/lub zaprzeczenie Jego.

Dlaczego tak jest? Prawdopodobnie dlatego, że idea zbawienia przez suwerenną łaskę Boga, dokonana przez wcielonego Syna, który przeżył życie, którego my nie mogliśmy przeżyć i umarł jako nasz karny substytut, jest obraźliwa dla zbuntowanych istot ludzkich. Odbiera nam jakąkolwiek zdolność do przyczynienia się do naszego własnego zbawienia i zmusza nas do podnoszenia pustych rąk wiary i przyjmowania tego, co Bóg łaskawie i potężnie uczynił dla nas w Chrystusie. Jeśli chcemy odróżnić prawdziwe chrześcijaństwo od fałszywego, w każdej epoce musimy zapytać, kim według ciebie jest Jezus i co czyni? Ta odpowiedź jest krytyczna dla teologii i etyki.

W tym okresie czasu, od 100 do 325, istniały dwa sposoby, w jakie ludzie odchodzili od biblijnego Jezusa. Zaprzeczali lub minimalizowali albo jego boskość, jego człowieczeństwo, albo jego człowieczeństwo. Co ciekawe, w przeciwieństwie do naszych czasów, pierwsza herezja związana z gnostycyzmem nie zaprzeczała jego boskości, ale zaprzeczała jego człowieczeństwu.

Herezje związane z judaizmem, herezje monarchiczne, żydowskie, herezje monarchiczne i herezje gnostyckie są naszym zarysem w tym momencie. Herezje żydowskie. Pierwsza liczba herezji chrystologicznych jest związana z judaizmem.

W epoce Nowego Testamentu społeczność żydowska w większości odrzucała boskość Chrystusa i zaprzeczała, że był on Mesjaszem obiecany przez Stary Testament. Od drugiego do początku piątego wieku istniała grupa żydowsko-chrześcijańska znana jako Ebionici, grupa związana z kontynuacją judaistycznych przeciwników Pawła. Grupa ta zaprzeczała dziewiczemu poczęciu Jezusa wraz z jego boskością.

Według nich Jezus był zwykłym człowiekiem, który posiadał niezwykle, ale nie nadprzyrodzone dary. Wyróżniał się spośród innych ścisłym przestrzeganiem prawa, a ebionici nauczali, że ze względu na przestrzeganie prawa Chrystus, w cudzysłowie, zstąpił na Jezusa przez Ducha Bożego podczas jego chrztu, co oznaczało, że obecność i moc Boga były w nim w wyjątkowy sposób, przede wszystkim pod względem wpływu. Pod koniec swojego życia Chrystus, poczęty w kategoriach mesjańskich, odsunął się od Jezusa, stąd jego krzyk opuszczenia na krzyżu.

Były inne sekty żydowskie, których nie musimy teraz wymieniać. Herezje monarchiczne mają związek z monarchianizmem. Drugi rodzaj herezji trynitarnych chrystologicznych był związany z monarchianizmem.

To stanowisko słusznie dążyło do zachowania monoteizmu, a zatem boskiej jedności lub monarchii, ale z wykluczeniem pełnego i współrównego bóstwa Syna i Ducha. To wykluczenie bóstwa Syna zostało dokonane na jeden z dwóch sposobów, z których oba odbiegały od nauczania biblijnego. Pierwszym sposobem było stanowisko adopcji, lub dynamicznego monarchianizmu.

Aby zachować boską jedność, pogląd ten dowodził, że Jezus nie był Bogiem Synem. Zamiast tego logos, rodzaj mocy lub rozumu utożsamianego i współistotnego Ojcu, ale nie odrębnej osoby, natknął się na człowieka Jezusa podczas jego chrztu. Przed chrztem Jezus był całkowicie człowiekiem, ale jako nagroda za swoją wyjątkową cnotę moralną Jezus został przyjęty jako Syn Boży i obdarzony mocą przez Boga, dzięki czemu mógł dokonywać wielu cudów.

W tym sensie Jezus został ubóstwiony na mocy otrzymanej mocy, a nie z powodu domniemanej równości natury z Ojcem. Wierzono raczej, że Bóg nie mógł cierpieć. Z

tego powodu stanowisko to utrzymuje, że logos powrócił do Boga, zanim Jezus umarł na krzyżu, co wyjaśnia okrzyk porzucenia Jezusa.

Paweł z Samosaty, biskup Antiochii około 200-275, był znanym zwolennikiem tego poglądu. Jego poglądy zostały odrzucone przez kościół w III wieku. W następnym wieku poglądy Pawła wpłynęły na późniejsze postacie, takie jak Lukian z Antiochii i jego uczeń Ariusz, którzy zaprzeczali boskości Syna.

Ponad tysiąc lat później pogląd ten był nauczany przez socynianizm i unitariaństwo, a dziś wielu w liberalnej tradycji kościoła jest adopcjonistycznych w swojej chrystologii. Adopcjonizm, czy dynamiczny monarchizm, rozumiesz? Dynamiczny? Umożliwił Jezusowi dokonanie tych cudów i tak dalej. Zdynamizował go, jeśli wolisz.

Drugim sposobem, w jaki monarchizm rozwinął się i wykluczył boskość Syna, było wykluczenie jego osobistej odrębności od Ojca, co nazywa się modalizmem. Oba te monarchizmy mają to wspólne. Wierzą w monoteizm i są zdecydowani go bronić, a właśnie tam muszą zaprzeczyć boskości Chrystusa, jak sądzą, aby zachować jedność Bóstwa.

Modalizm był również znany jako sabellianizm, od imienia Sibeliusa. Był to bardzo wpływowy pogląd we wczesnym kościele. Miał on podwójne przekonania, że Bóg jest jeden, i to znowu, i że Jezus jest Bogiem, jednak modalisci nie byli zadowoleni z sugestii Tertuliana, że Ojciec i Syn mają tę samą substancję, argumentując, że pociąga to za sobą bi-teizm.

Tak więc postrzegali Ojca, Syna i Ducha jako mody, stąd nazwa modalizm, w którym Bóg się objawiał. Zasugerowali, że Bóg objawiał się inaczej w każdej z trzech faz historii świata. W Starym Testamencie Bóg był Ojcem i Stwórcą.

W okresie Ewangelii był Synem , Odkupicielem. A od Pięćdziesiątnicy jest Duchem, Uświęcicielem. W ten sposób zaprzeczali osobistym rozróżnieniom między Ojcem, Synem i Duchem w Bóstwie.

Modalizm potwierdził pełne bóstwo Chrystusa, ale zaprzeczył jego odrębnej osobie w Bóstwie. Jedną z katastrofalnych implikacji modalizmu jest to, że wydarzenia historii odkupienia stają się farsą. Nie będąc odrębną osobą, Syn nie może naprawdę reprezentować nas przed Ojcem ani dokonać zastępczego zadośćuczynienia w naszym imieniu.

Modalizm jest koniecznie doketyczny, naucza, że Chrystus był człowiekiem tylko z wyglądu, chyba że ktoś twierdzi, co niektórzy modalisci czynili, że Ojciec cierpiał na krzyżu. Jest to herezja znana jako patrypcja , Ojciec cierpiący na krzyżu, ponieważ Syn nie jest w rzeczywistości odrębny od Ojca. Różnica między ortodoksją a modalizmem nie polega na użyciu słowa tryb do opisu osób.

Można powiedzieć, że Bóg istnieje wiecznie w trzech trybach, jako Ojciec, Syn i Duch Święty. Różnica polega na tym, że ortodoksja mówi, że Bóg istnieje w trzech trybach jednocześnie. Obecnie Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Modalizm, sabellianizm, czy jedność Pentekostalizm jest modalistyczny i mówi, że Bóg istnieje w trzech osobach kolejno. Rozumiesz? Nie jednocześnie. W obu tych monarchistycznych poglądach jedność Boga była zachowana, ale boskość Syna została odrzucona.

W rezultacie Jezus był postrzegany albo jako człowiek obdarzony władzą, dynamiczny monarchianizm, albo jako zwykła manifestacja Boga, ale nie Boga Syna wcielonego, modalistyczny monarchianizm. To herezje związane z judaizmem i monarchianizmem. Teraz herezje gnostyckie.

Bez wątplenia najpoważniejszym zniekształceniem myśli biblijnej w tym czasie był heretycki światopogląd gnostycyzmu i jego chrystologiczny odpowiednik, doketyzm. Był on rzeczywiście bardzo wpływowy. Gnostycyzm był częścią dużego i złożonego ruchu religijnego i filozoficznego, który przetoczył się przez świat hellenistyczny na początku drugiego wieku.

Opierał się na platońskim dualizmie materii i ducha. Gnostycy twierdzili, że świat materialny jest z natury zły, podczas gdy świat duchowy jest potencjalnie dobry. Ponadto gnostycyzm oferował ludziom szczegółową tajemną wiedzę, grecką gnozę, stąd gnostycyzm i gnostyka, tajemną wiedzę o rzeczywistości, twierdząc, że wiedzą i są w stanie wyjaśnić rzeczy, o których zwykli ludzie, w tym chrześcijanie, nie mieli pojęcia.

Dzieliło ludzi na różne klasy i tylko ci z najwyższej i najbardziej duchowej klasy mogli osiągnąć tę tajemną wiedzę. Było więc elitarne. Gnostycyzm był w każdym punkcie obcy chrześcijaństwu, a gdyby został zaakceptowany lub zmieszany z wiarą biblijną, prawda ewangelii zostałaby zniszczona.

Na przykład gnostycy postrzegali Boga jako jednego, ale odległego i niepoznawalnego, całkowicie innego, a zatem oddalonego od tego upadłego wszechświata materialnego, którego nie stworzył. Niektórzy w myśli gnostycznej. Ponieważ w myśli gnostycznej istnieje dystans między Bogiem a światem, luka między Bogiem a światem jest wypełniona przez pośredników, całą ich rzeszę.

W rzeczywistości to właśnie jeden z tych pośredników, mniejsza moc lub Bóg, znany jako demiurg, stworzył ten upadły materialny, upadły wszechświat, w tym istoty ludzkie. Jeśli chodzi o ludzi, składamy się z tej samej duchowej substancji, co Bóg, ale zostaliśmy uwięzieni w ciałach fizycznych, które są jak groby, z których musimy uciec. Nasz upadek w grzech nie jest historycznym upadkiem.

Raczej jest to to samo, co nasz upadek w materię i uwięzienie w naszych ciałach fizycznych. W ten sposób stworzenie i upadek pokrywają się ze sobą dzięki pracy demiurga. Dlatego w gnostycyzmie grzech jest postrzegany jako wyobcowanie naszej duszy od prawdziwego Boga, podczas gdy istniejemy w naszych ciałach fizycznych.

Dopóki nasze dusze są uwięzione w ciałach fizycznych, a materialność podlega tzw. grzechowi, zbawienie jest ucieczką z niewoli materialnej egzystencji i podróżą powrotną do domu, z którego nasze dusze upadły. Możliwość ta jest inicjowana przez Wielkiego Ducha, Boga, który pragnie ściągnąć z powrotem do siebie wszystkie zagubione kawałki i części. W gnostycyzmie Bóg wysyła emanację samego siebie, duchowego odkupiciela, który schodzi przez warstwy i warstwy rzeczywistości od czystego ducha do gęstej materii i próbuje nauczyć niektóre z boskich iskier ducha ich prawdziwej tożsamości i domu.

Po przebudzeniu przez wiedzę, jesteśmy w stanie rozpocząć podróż powrotną. Zatem, kim jest Jezus w tym ujęciu? Pomimo swojej różnorodności, gnostycy nauczali, że Jezus był ludzkim pojazdem dla tego boskiego posłańca, Chrystusa, który został posłany przez Boga, aby uratować duszę od ciała. Wszystkie formy gnostycyzmu zaprzeczały, że Chrystus, ten niebiański duchowy odkupiciel, wcielił się, biorąc pod uwagę ich antytezę między duchem a materią.

Tak więc argumentowali, że Chrystus albo tymczasowo utożsamił się z człowiekiem Jezusem, adopcja, albo po prostu przybrał wygląd fizycznego ciała, doketyzm. Dla większości gnostyków niebiański odkupiciel wszedł w Jezusa podczas jego chrztu i opuścił go, zanim umarł na krzyżu. Gnostycyzm radykalnie odszedł od biblijnej nauki Jezusa i skończył w rowie.

Zaprzeczał całemu biblijnemu pojęciu Boga jako Stwórcy i Pana, który nie dzieli swojej roli z nikim, a także rzeczywistości Boga i Syna jako równych Ojcu. Ponadto gnostycy zaprzeczali rzeczywistości wcielenia, w tym pełnemu i całkowitemu człowieczeństwu wcielonego Syna. Jako taki, gnostycyzm pozostawił nas z całkowicie odmienną koncepcją grzechu i zbawienia.

Nic dziwnego, że wczesnochrześcijańscy ojcowie, tacy jak Ignacy, Ireneusz i Tertulian, niezmordowanie sprzeciwiali się temu. Słusznie zdawali sobie sprawę, że gnostycyzm jest herezją, którą należy odrzucić w całości. Niezmordowanie mu się sprzeciwiali, ponieważ krążył, nawiązywał do filozoficznych nurtów neoplatonizmu i trudno było to ludziom odebrać.

Bóg Starego Testamentu nie był zły. Jest Bogiem Stwórcą, a fragmenty takie jak Kolosan 1, ten wspaniały fragment, pokazują, że Stwórca i Odkupiciel są tym samym. Odkupiciel jest Stwórcą.

Stwórca jest Odkupicielem, a Bóg kocha swoje stworzenie, a Syn stał się jego częścią, jeśli chcesz, w swoim wcieleniu, a jego śmierć zbawia, a on zmartwychwstał trzeciego dnia, a on jest pierworodnym spośród wielu braci i siostr, a on jest pierwocinami, a my, w uosobieniu naszego zbawienia, nie jest naszą ucieczką z więzienia ciała jako czyste duchy, ale jest zmartwychwstaniem naszych ciał, aby zostały przemienione, Filipian 3.21, przez Chrystusa, który ma moc poddać wszystko sobie, aby nasze ciała były podobne do jego chwalebego ciała, a końcem całego scenariusza jest nowe niebo i nowa ziemia, w których mieszka Trójca i lud Boży. Tak różne od gnostycyzmu. To nie jest śmieszne.

Tak więc, rzuciliśmy okiem na herezje związane z judaizmem, monarchianizmem i gnostycyzmem. A co z najwcześniejszymi ortodoksyjnymi prezentacjami chrystologicznymi? Jak najwcześniejsi chrześcijanie postrzegali go? Czy mieli doktrynę Trójcy i czy wszystko się udało? Nie. Czy mówili, że był jedną osobą z dwiema naturami? Właściwie Tertulian jest do tego niesamowicie bliski.

Wiesz, mówię, że Bóg daje dary, ale większość wczesnych chrześcijan była zajęta unikaniem prześladowań i lwów, prawda, i ledwo miała czas na myślenie. Można by omówić wielu wczesnych ojców Kościoła, ale chcemy porozmawiać o Ignacym Antiocheńskim, Justynie Męczenniku, Ireneuszu, Tertulianie i Orygenesie. Ignacy zmarł około 115 roku.

Był dość wczesnym świadkiem i nie był wielkim teologiem, ale był wielkim męczennikiem i wielkim człowiekiem chrześcijańskim, i potwierdzał prawdy o Jezusie. Ignacy był współczesnym Apostoła Jana. Został zamordowany około 115.

Czekając na śmierć, napisał siedem listów, które mamy, które zostały zachowane. Jak zauważono, Ignacy pisał stanowczo przeciwko gnostycyzmowi, podkreślając w ten sposób rzeczywistość wcielenia i pełne człowieczeństwo Chrystusa. To, co robi, to daje fragmenty, które sobór później złoży, no cóż, ludzie nawet przed soborem.

Sobory formalizują i spisują wyznania wiary i credo, które są wynikiem wielu studiów, bólu i zmagania, i które powinny być odbierane przez lud Boży nie na równi z Pismem Świętym, ale jako wyraz powszechnego potwierdzenia nauk Pisma Świętego przez Kościół. Ignacy słynie z pisania: cytuję: nie słuchajcie. Dlatego cytuję z jego Listu do Trallian: nie słuchajcie, kiedy ktoś do was mówi oprócz Jezusa Chrystusa, który się naprawdę narodził, jadł i pił, który naprawdę był prześladowany pod Poncjuszem Piłatem, który naprawdę został ukrzyżowany i umarł, który ponadto naprawdę został wskrzeszony z martwych, gdy jego Ojciec go wskrzesił. To jest ekscytujące.

Wow. Ale jeśli, jak mówią niektórzy ateści, to znaczy niewierzący, cierpiał on tylko pozornie, stoicyzm, dlaczego ja jestem w łańcuchach? Brzmi jak Paweł, prawda? I dlaczego chcę walczyć z dzikimi bestiami? Jeśli tak jest, umieram bez powodu — człowiek odważny, chętny umrzeć za Chrystusa.

Uff. Przeczytamy o jednym genialnym myślicielu, który chciał umrzeć za Chrystusa, ale nie mógł, bo jego matka ukryła jego toż. Nie żartuję.

Matka Orygenesusa ukryła jego toż. Nie chciał umierać za Chrystusa nago. Tak czy inaczej, Ignacy potwierdza również pełną boskość Syna.

W swoim liście do Efezjan, rozdział 7, werset 2, Ignacy zestawia obok siebie dwie serie stwierdzeń o jednym Chrystusie. Po lewej stronie znajdują się stwierdzenia o Chrystusie w ciele jako człowieku. Po prawej stronie znajdują się stwierdzenia o preegzystującym Synu.

Nie ma wątpliwości, że Ignacy jest synem Boga. Zaraz po epoce apostołskiej uwierzył w pełną boskość i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa: Justyna Męczennika i Chrystologię Logosu.

Daty Justina to około 100. Oznacza to, że nie wiemy dokładnie, kiedy się urodził. Znamy jego śmierć.

To jest pewna data, 165. Kiedy chrześcijanie głoszą Chrystusa swojej kulturze, doświadczają intelektualnego sprzeciwu. Wielu chrześcijańskich pisarzy, znanych jako apologety, starało się wyjaśnić i bronić wiary przed jej kulturalnymi pogardzaczami.

Jednym z najstynniejszych z tych wczesnych apologetów był Justyn Męczennik. W odniesieniu do chrystologii jest on szczególnie ważny dla rozwoju tego, co nazywa się chrystologią Logosu. Jako apologeta Justyn uważał, że Logos jest ważnym ogniwem łączącym myśl chrześcijańską i hellenistyczną.

Jako student filozofów, Justyn twierdził, że filozofowie mieli zasadniczo rację w wielu kwestiach, chociaż ich ogólny pogląd był niekompletny, ponieważ brakowało w nim Chrystusa. Tak więc, pomimo różnic między pogańską myślą filozoficzną a chrześcijaństwem, Justyn utrzymywał, że filozofowie mieli przebłyski prawdy i że było to coś więcej niż zwykły zbieg okoliczności. Jak zatem wyjaśnić częściowe porozumienia między filozofami a teologią chrześcijańską? Odpowiedź Justyna skupiała się na Logosie, słowie.

Według myśli greckiej, ludzki umysł może zrozumieć rzeczywistość, ponieważ dzieli Logos z uniwersalnego powodu. To jest grecka filozofia. To jeszcze nie jest Biblia.

To nie jest doktryna chrześcijańska. Mówi więc do swojej kultury. Ludzki umysł może zrozumieć rzeczywistość, ponieważ dzieli się Logosem z uniwersalnego powodu, który leży u podstaw całej rzeczywistości.

Rzeczywistość jest racjonalna, a my jesteśmy racjonalni, ponieważ dzielimy ten Logos. Ale dla chrześcijanina, zwłaszcza w świetle Ewangelii Jana, potwierdzamy, że w Jezusie z Nazaretu Logos stał się ciałem, Jan 1:14 . We wcieleniu zatem, podstawowy powód wszechświata, Logos, przyszedł na tę ziemię i żył wśród nas.

Justyn odwołuje się do tej prawdy, łącząc w ten sposób myśl chrześcijańską i hellenistyczną w Chrystusie. Poprzez wykorzystanie chrystologii Logosu Justyn stanowczo potwierdza boskość Logosu i rzeczywistość wcielenia. Uczy, że Logos jest przedistniejącym duchem Boga, drugim Bogiem, jeśli wolisz, który teraz stał się wcielony w Jezusa Chrystusa.

W ten sposób podkreśla się dwie prawdy. Wieczną jedność Logosu z Ojcem , a także jego pojawienie się w historii ludzkości jako Logosu emitowanego lub wyrażanego. Ponadto Justyn chce mówić o relacji między Logosem a Ojcem jako o wiecznej.

I chociaż Ojciec generuje Logos, to w żaden sposób nie umniejsza to Ojca ani Logosu, ponieważ, jak ogień rozniecony z ognia jest jego analogią, to, z czego wielu może być roznieconych, wcale nie jest umniejszone, ale pozostaje takie samo. W tym wyjaśnieniu Justyn stara się zrozumieć, w jaki sposób Bóg jest jeden, a jednak Ojciec i Syn są bóstwem i dzielą boską naturę. Każda taka ilustracja jest niedoskonała, ale on jest mądrym ciasteczkiem i czyni dobrze.

Popętnia błędy, jak zaraz zobaczymy, co jest również nieuniknione, jak sądzę. Aby lepiej wyjaśnić relację Logosu do Boga, Justyn mówi o Logosie jako o kosmicznym Logosie, który jest odgałęzieniem Boga i agentem w stworzeniu. Logos był zatem na świecie przed Jezusem.

Przemawiał przez żydowskich proroków i greckich filozofów. W ten sposób Logos, dosłownie Logos spermatikos , jest tym, który jest w każdym człowieku i jest źródłem wszelkiej prawdy, kiedykolwiek jest rozumiana i wypowiedana. Ale teraz w czasie, ten Logos przyjął ciało i przyszedł, aby zamieszkać wśród nas jako Jezus, Mesjasz.

Logos spermatikos to Logos w formie nasienia, jeśli wolisz. Poprzez użycie Logos Christology, Justyn dąży do osiągnięcia kilku rzeczy. Po pierwsze, dąży do wyjaśnienia, dlaczego chrześcijanie mogą przyjąć całą prawdę jako prawdę Bożą.

Po drugie, wyjaśnia, dlaczego chrześcijanie mogą wierzyć i czcić Jezusa Chrystusa jako Boga, drugiego Boga, nie odrzucając monoteizmu. Po trzecie, wyjaśnia, dlaczego ludzie muszą zostać chrześcijanami. Ten sam Chrystus jako uniwersalny Logos jest źródłem wszelkiej prawdy, piękna i dobra.

Ale tylko chrześcijanie znają Logos w pełni przez wiarę w Chrystusa. Ostatecznie Justyn argumentuje, że wszelka myśl i wszelka wiara w Chrystusa jest źródłem wszelkiej prawdy. Jednym z problemów, które Justyn przekazuje późniejszym

pokoleniom, jest jednak subordynacjonizm, postrzeganie Logosu jako ontologicznie podporządkowanego Ojcu, poprzez uzależnienie procesji Logosu od Ojca od stworzenia.

Otworzy to drzwi niektórym, aby powiedzieć, że nie ma wiecznej preegzystencji Logosu w odrębnym osobistym istnieniu, drzwi, niestety, przez które przechodzi późniejsza teologia ariańska. Mogę powiedzieć, że istnieje biblijny subordynacjonizm, okej? Ale jest on inny niż ten subordynacjonizm, przed którym jesteśmy ostrzegani. Jezus mówi, że Ojciec jest większy ode mnie w przemówieniach pożegnalnych, jasne? A Jezus modli się do Ojca, Ojciec nie modli się do Jezusa, jasne? Ojciec i Duch dają Jezusowi moc. Jezus nie daje mocy Ojcu.

Istnieje więc biblijny subordynacjonizm, ale należy go odróżnić od subordynacjonizmu istoty. Subordynacjonizm istotowy zaprzecza boskości Syna. Subordynacjonizm funkcjonalny lub ekonomiczny mówi, że Bóg Syn stał się człowiekiem dla nas grzeszników i dla naszego zbawienia, i w tym podporządkował siebie, nie istotowo, ale w kategoriach dzieła ewangelii, czyli podporządkowania ekonomicznego, lub w kategoriach swojej funkcji.

Bóg w niebie nie może umrzeć na krzyżu, Bóg na ziemi umarł na krzyżu. Syn podporządkował się więc Ojcu, nie w swej istocie, ale ekonomicznie lub funkcjonalnie, aby nas zbawić od naszych grzechów. Subordynacja, tak, ale kultury dzisiaj popełniają ten sam błąd, co błędniccy we wczesnych wiekach.

Zobaczymy więcej za chwilę w obszarach, na przykład, kiedy mówią, spójrz, jest podporządkowanie w Nowym Testamencie, prawda? Tak. Dlatego Syn nie jest Bogiem, prawda? Źle. Po raz kolejny potykają się o tę tajemnicę jednej osoby z dwiema naturami, w pełni współistotnej z Ojcem w jego bóstwie, w pełni współistotnej z nami, jeśli chodzi o jego człowieczeństwo, jak to ujął Chalcedon.

Ireneusz z Lyonu, około 130-202, wielu uważa go za pierwszego prawdziwego chrześcijańskiego teologa, błyskotliwego myśliciela, uwikłanego w wiele walk z gnostykami, mającego naprawdę dobre pomysły. Ireneusz urodził się w Azji Mniejszej, spędził chrześcijańskie szkolenie jako uczeń Polikarpa, a następnie został wysłany jako prezbiter do Galii, gdzie w 177 roku został mianowany biskupem Lyonu. Prawdopodobnie jego najbardziej znanym dziełem apologetycznym jest obrona chrześcijaństwa przed gnostycyzmem zatytułowana Przeciw herezjom.

Jest słusznie sławny. W swojej odpowiedzi na gnostycyzm przedstawia on zupełnie inną teologię niż ich. Na przykład, w przeciwieństwie do gnostycyzmu, Ireneusz twierdzi, że jeden Bóg, który istnieje jako Ojciec, Syn i Duch Święty, który jest stwórcą nieba i ziemi, ex nihilo, z niczego przez swoje słowo i przez swojego ducha, ma dwie ręce.

Jest sławny z tego obrazu dwóch rąk Boga. Każdy obraz może być zniekształcony. Dwie ręce Boga, oczywiście, to Syn i Duch.

To obraz jedności i komplementarności pracy osób trynitarnych razem, ich harmonii. To jest słowo, którego chciałem. Dla Ireneusza Bóg ma bezpośredni kontakt ze swoim stworzeniem, w przeciwieństwie do myśli gnostyckiej, i nie przeprowadził go przez szereg pośredników.

Niektórzy twierdzą, że pogląd Ireneusza na dwie ręce traktuje Syna i Ducha jako podporządkowanych Ojcu, co jest możliwe, ponieważ pisał w epoce antynocenińskiej. Nie sądzę, żeby to było poprawne, ale powiem tak. niesprawiedliwe jest ocenianie wcześniejszych ojców na podstawie późniejszej terminologii.

To po prostu niesprawiedliwe. Jak do cholery Tertulian ma używać języka soboru sto lat po nim? Niesprawiedliwe. Pracuj z ich pomysłami.

Ponadto Kościół wielokrotnie udoskonalał swoją terminologię, ponieważ żelazo ostrzyło żelazo, zwłaszcza między Wschodem a Zachodem. Mówili różnymi językami, greckim i łacińskim, a to samo słowo oznaczało dla nich różne rzeczy. A zatem kompromis był niezbędny, jak zobaczymy.

Jednak Ireneusz wyraźnie umieszcza to podporządkowanie w bycie Boga i nie traktuje Syna i Ducha jako zewnętrznych wobec Ojca, ale jako jedno z Nim. Dla Ireneusza Syn i Duch są w pełni Bogiem, jednak dla niego to stwierdzenie nie umniejsza boskiej jedności. Ojciec, Syn i Duch są postrzegani jako działający w jedności i harmonii, przepraszam, w stworzeniu, opatrności i odkupieniu, ponieważ są w sobie nawzajem przed stworzeniem.

To niezwykle. Jeśli chodzi o jego pogląd na istoty ludzkie i Boży plan zbawienia, Ireneusz podąża za historią Pisma Świętego, stworzenia, upadku i odkupienia i twierdzi, że ludzie zostali stworzeni dobrymi, ale stali się zepsuci przez dobrowolny akt woli związany z Adamem i historyczny upadek. Ponadto, właśnie dlatego, że cała rasa jest w Adamie, wszyscy ludzie wchodzą do rasy ludzkiej jako upadli.

Nasze położenie ostatecznie nie jest metafizyczne, duchowe dusze uwięzione w ciałach fizycznych, ale moralne. Nasze położenie nie jest metafizyczne ani ontologiczne, ale moralne, a zatem potrzebujemy Boga, aby dokonał naszego zbawienia poprzez swoje własne zaopatrzenie w siebie. Jeśli chodzi o chrystologię, Ireneusz był pierwszym, który sformułował znaczenie osoby i dzieła Chrystusa w sposób systematyczny.

Uczył to, podążając za strukturą i ramami Pisma Świętego. Wyraźnie potwierdził, że Jezus jest w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem. Nie omawiał szczegółowo relacji Ojca i Syna z Ojcem ani ich preegzystencji.

Jednakże postrzegał on obu jako bóstwa i odrzucał Logos jako jedynie emanację lub jedynie atrybut lub wyraz Boga. Zamiast tego argumentował, że Logos zawsze istniał jako ten, który objawia Ojca i tym samym jest od niego osobiście odrębny, a nie jako sposób Ojca, co pomaga wyjaśnić niektóre problemy, które chrystologia Logosu przekazała kościołowi. Dla Ireneusza Syn jest prawdziwym Bogiem z natury.

Ponadto Ireneusz mocno podkreślał jedność osoby Chrystusa. Przeciwno gnostykom, którzy rozróżniali Chrystusa, istotę niebiańskiego pochodzenia, i Jezusa, istotę ziemską, Ireneusz oświadczył, że Jezus Chrystus jest jeden i ten sam, wyrażenie to później zostało włączone do definicji chalcedońskiej. To greckie, *eis kai ho autos*, jeden i ten sam.

Właśnie dlatego, kim jest Jezus, może wykonywać pracę, którą przypisuje mu Pismo. Dokładnie wykorzystuje biblijną kombinację, łącząc osobę i pracę Chrystusa. To piękne, tak wiele dobrego.

Rozpakowując doktrynę zbawienia, Ireneusz odrzucił dualizm duch-ciało gnostycyzmu i zamiast tego mówił o rekapitulacji w tym sensie, że zbawienie jest odnowieniem i przywróceniem stworzenia, a nie jego zniesieniem. Ponieważ cała ludzkość jest w Adamie, Chrystus musi rekapitulować Adama. A aby to zrobić, Jezus musi być w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem.

Stąd uzasadnienie wcielenia. Ponadto, Ireneusz przeżył każdy stan ludzkiego życia. Niestety, źle zrozumiał stwierdzenie w Jana 8, gdzie przeciwnicy Jezusa mówią, że nie masz jeszcze 50 lat i nigdy nie widziałeś Abrahama, który cię widział.

I Ireneusz powiedział, że to znaczy, że Jezus musiał mieć około 50 lat. Więc, w jego rozumieniu, Jezus uświęcił niemowlęstwo, będąc małym chłopcem, niemowlęciem, a dzieciństwo, będąc dzieckiem. Nie sądzę, żeby wyróżniał lata nastoletnie, ale jeśli tak było, a potem starość, jeśli wolisz, dożywając około 50 lat.

Przeszedł przez to wszystko i w przeciwieństwie do Adama, odniósł sukces. Rozumiesz? Więc podsumowuje on rasę ludzką w sobie jako reprezentatywną i podsumowuje każdy etap ludzkiego życia z sukcesem, podczas gdy Adam poniósł porażkę. Z pewnością wierzył w, wybaczenie mój francuski, arminiańską wizję wolności woli; jednak po prostu jestem tutaj sprawiedliwy.

Kalwiniści cytują Augustyna, ale wcześniejsi ojcowie nie są zbyt augustiańscy. Jak mogę to powiedzieć? Tak więc tak jest. I to samo dotyczy Kościoła Wschodniego, starożytnego i współczesnego, w istocie. Ponadto Ireneusz dał nam dwa kluczowe zwroty: *Filius Dei*, *Filius Hominis* i *Factus*. Syn Boży stał się synem człowieczym.

Iesus Christos, Homai, Homai Deus, Jezus Chrystus, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg. Dla Ireneusza odkupieńcze dzieło Chrystusa zależy całkowicie od tożsamości między jego człowieczeństwem a naszym człowieczeństwem. To szczyt jasności chrystologicznej, który zostanie osiągnięty ponownie, ale nie przekroczony prawie trzy wieki później w Chalcedonie.

Bóg dał dary, a Ireneusz miał ich mnóstwo, całą ciężarówkę. Używał ich do szermierki, zwalczania gnostycyzmu i przedstawiania pozytywnego obrazu osoby i dzieła Chrystusa. Tertulian, mój własny mentor doktorancki, James Paine z Drew University, był ulubionym Tertulianem.

Około 160 do 230 r. Tertulian urodził się i mieszkał w Kartaginie, w Afryce Północnej. Urodził się w pogańskiej rodzinie rzymskiej i kształcił się w retoryce i prawie. Jakiś czas przed 197 r. został chrześcijaninem.

Jest pierwszym znaczącym przedstawicielem kościoła łacińskojęzycznego. Wcześniej, podobnie jak Ireneusz, ojciec mówił po grecku, przez wielu nazywany ojcem łacińskiej lub zachodniej teologii. Pisał również jako apologeta przeciwko Marcjonowi, słynnemu gnostykowi, i innym heretyckim grupom.

Na przykład napisał receptę dla heretyków. Pisał przeciwko Marcjonowi i Prakseuszowi, innemu heretykowi. Tertulian, wraz z Ireneuszem, sprzeciwiali się gnostycyzmowi, używając wielu tych samych argumentów.

Tertulian również pisał przeciwko modalizmowi. Odpowiadając na modalizm, Tertulian antycypuje późniejsze sformułowania Nicejskiego i Chalcedońskiego, jak zauważa Jean Gallo, cytuję, cytuję, antycypuje odpowiedzi, które później Kościół Wschodni udzielił trzem wielkim błędom chrystologicznym, apolinaryzmowi, nestorianizmowi i monofizytyzmowi, cytuję. W rzeczywistości tworzy on te same terminy, które będą używane na tych późniejszych soborach.

On jako pierwszy użył słowa trinitas, trójca, w odniesieniu do Boga. I twierdzi, że Bóg jest jedną substancją, una substantia, w trzech osobach, tres personae. Imiona ojciec, syn i duch nie są modami, mogłyby być modami, ale nie modami w sensie modalnym, ale reprezentują rzeczywiste, wieczne rozróżnienia.

Jednak ta wolność nie zaprzecza jedności Boga. Tertulian jest również pomocny w wyjaśnieniu, co ma na myśli pod swoimi terminami. Przez substancję rozumie fundamentalne bycie ontologiczne, które sprawia, że coś jest tym, czym jest.

Podczas gdy persona odnosi się do tożsamości działania, które zapewnia odrębność. Ponadto, podobnie jak u innych w tym okresie, w myśleniu Tertuliana istnieje wątek subordynacjonistyczny. Argumentuje on za boskim porządkiem wśród osób.

Ojciec jest większy od syna, który jest drugi, podczas gdy duch jest trzecią częścią Ojca i Syna. Ale to uporządkowanie wydaje się być wyjaśnione bardziej w kategoriach ontologicznych niż funkcjonalnych, prawda? Jeśli jest po prostu funkcjonalne, to w porządku. Jeśli ma to związek z bytem, w porządku bytu, to jest problematyczne, ponieważ może to sugerować lub implikować ontologiczny lub metafizyczny subordynacjonizm, co oznacza, że duch i syn nie są równi ojcu.

Historycznie rzecz biorąc, to oczywiście kościół musiał zrozumieć bóstwo syna, aby kościół mógł wyznać bóstwo ducha. I to po prostu przyszło dość naturalnie, kiedy doszli do binitaryzmu, jeśli można tak powiedzieć. Trynitaryzm nie był daleko w tyle.

Na przykład, jak wyjaśnia Robert Latham, Tertulian sugeruje, że zanim wszystko zostało stworzone, Bóg był sam, ale nie sam, ponieważ miał ze sobą swój własny rozum, ratio, który posiadał w sobie, to znaczy w swojej własnej myśli, którą Grecy nazywali logos, bliski cytat. Technicznie rzecz biorąc, Tertulian argumentuje jednak, „Bóg nie miał swojego słowa, sermo, w tym czasie, tylko rozum. Bóg wysłał swoje słowo podczas stworzenia”,

Ale czy to oznacza, że słowo powstało dopiero w momencie stworzenia i nie miało preegzystencji? Tertulian wygasa między słowem iminentnym a słowem emitowanym. Słowo zawsze było nieodłączne od rozumu, a rozum był w Bogu, ale jest wyraźnie osobą dopiero od stworzenia. Trudno uniknąć wniosku, że Tertulian opowiada się za ontologicznym podporządkowaniem.

Jednak w innych miejscach nalega na prawdziwe osobiste rozróżnienia Ojca, Syna i Ducha, i że wszyscy oni w pełni dzielą jedność bytu Boga. To napięcie nie jest w pełni rozwiązane. Być może to za dużo, aby prosić, ponieważ musi nastąpić dalsza refleksja.

To jest, moim zdaniem, dobroczynny wniosek. Wracając do chrystologii, Tertulian stwierdza, że podmiotem wcielenia jest logos, który przyjął ciało. Rozważając relację między bóstwem a człowieczeństwem Chrystusa, Tertulian nie omawia tej kwestii dogłębnie, ale używa tych samych podstawowych pojęć substancji, natury i osoby.

Jezus Chrystus był z boskiej i ludzkiej substancji, a jednak tylko jedną osobą. W ten sposób potwierdza dwie natury w Chrystusie, ale zjednoczone w jednym podmiocie, którym jest boski syn. Antycypuje Chalcedon.

Niektórzy z tych wczesnych ojców są naprawdę utalentowani i przykładali się, mój Boże, przeciwko temu, co później stało się nestorianizmem, Tertulian wyraźnie argumentuje, że osoba Chrystusa nie była wynikiem połączenia dwóch substancji, tworząc w ten sposób złożoną osobę, ale pojedynczą osobę boską, która posiadała dwoisty stan lub dwoistą substancję. Ale jak zauważono powyżej, Tertulian nie jest jasny w kwestii podporządkowania i wydaje się, że uważa, że syn jest pochodną

substancji ojca, jednak umieszcza te relacje w obrębie Bóstwa i nie chce sugerować nierówności bytu, ale wyjaśnienie relacji i pochodzenia. Unikalnym wkładem Tertuliana do chrystologii jest jego koncepcja osoby, która w przyszłych latach jest rozwijana z większym wyrafinowaniem.

Tertulian wyraźnie zachowuje jedność syna w osobie i istnienie tej osoby w dwóch naturach, tak że Jezus jest teraz w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem, jednak nie zawsze jest krystalicznie jasny w tych koncepcjach. Ponadto, wbrew gnostycyzmowi i doketyzmowi, Tertulian twierdził, że Chrystus miał duszę ludzką, prawdę, której Ireneusz nie omawiał, ale która stała się kluczowa w późniejszej refleksji chrystologicznej. Dla Tertuliana natura ludzka składała się z ciała i duszy, a zatem dla Chrystusa, ponieważ był w pełni człowiekiem i aby nas zbawić, musiał przyjąć kompozyt ciała i duszy.

Jak zauważa Gallo, ten argument soteriologiczny, cytuję, był używany ponad wiek później przeciwko apolinaryzmowi, cytuję, który zaprzeczał ludzkiej duszy Chrystusa, a także pozwolił Tertulianowi wyjaśnić emocje i namiętności Chrystusa, których doświadczał w swojej ludzkiej duszy. Ponadto, silne potwierdzenie przez Tertuliana dwóch natur Chrystusa, natur, które zachowały swoje własne właściwości i nie były pomieszane ani zmieszane, było również ważne w stanowisku Kościoła przeciwko monofizytyzmowi, który opowiadał się za jedną zmieszaną naturą jako wynikiem Wcielenia. Czas zakończyć ten wykład, a ja powiem tylko, że nasz następny wykład zajmie się Pochodzeniem i Soborem Nicejskim oraz arianizmem, w którym wczesny Kościół stanowczo, definitywnie i w sposób soborowy, jako oficjalny sobór, potwierdził pełne bóstwo Syna.

To jest dr Robert Peterson i jego wykład na temat chrystologii. To jest sesja 2, Patrystyczna chrystologia, część 1, Przed Niceją.